

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

(23) QUAKENBROUCK, Langestr. 37

Nr 2.

Tel: Nr 17. "Inf. Prasowa"

Dnia 22. marca 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

STALIN O MOWIE CHURCHILLA

Dnia 13. bm. Stalin udzielił specjalnemu wysłannikowi "PRAWDY" obszernego wywiadu atakującego w nadzwyczaj ostrych słowach nie tylko Churchilla i jego głośną mowę wygłoszoną w Fulton, ale również pośrednio politykę brytyjską i amerykańską. Wywiad ów zawiera szereg niewybrednych chwytów i świadomych przeinaczeń też Churchilla. Zamieszczamy go w streszczeniu.

Stwierdziwszy na wstępie, że mowa Ch. jest niebezpiecznym aktem obliczonym na to, by siać niezgodę między sojusznikami i, że może ona zaszkodzić sprawie pokoju i bezpieczeństwa, Stalin powiedział: "P. Churchill zajął stanowisko podlegacza wojennego, przyozem p. Ch. nie jest osamotniony. Ma on przyjaciół nie tylko w Anglii ale i w St. Zjednoczonych. Należy zaznaczyć, że p. Ch. i jego przyjaciele przypominają w tej sprawie w sposób zdumiewający Hitlera i jego przyjaciół. Hitler zaczął wojnę od tego, że proklamował teorię rasową, ogłosiwszy, że jedynie ludzie mówiący po niemiecku stanowią pełnowartościowy naród. P. Ch. zaczyna sprawę rozpętania wojny również od teorii rasowej, twierdząc, że tylko narody mówiące po angielsku są pełnowartościowymi narodami powołanymi do rozstrzygnięcia o losach świata."

Scharakteryzowawszy w ten sposób stanowisko p. Ch. Stalin usiłuje wyciągnąć wniosek, że chodzi tu o alternatywę: panowanie Anglosasów nad światem lub wojna. Jego zdaniem, narody, które przez 5 lat przelewały krew w obronie wolności, nie zgodzą się na zastąpienie panowania Hitlera panowaniem Churchilla i na nową niewolę. "Nie ulega wątpliwości, że nastawienie p. Ch. jest nastawieniem na wojnę i wezwaniem do wojny ze Zw. Sowieckim". Propozycje przedłużenia sojuszu brytyjsko-sowieckiego na 50 lat uważa p. Stalin za zamaskowanie. Falszywa jest również oświadczenie przyjaciół p. Ch. w Anglii (chyba mowa o p. Bevinie - przyp. nasz) o przedłużeniu układu bryt.-radzieckiego.

Tę część mowy p. Ch. która dotyczy stosunków między Sowietami a państwami z nim sąsiadującymi określił p. St. jako mieszankę oszczerstw, ordynarności i braku taktu. "Niemcy wdarli się do ZSRR przez Finlandię, Polskę, Rumunię, Bułgarię i Węgry. Niemcy mogli się wdrzeć do ZSRR poprzez te państwa dlatego, że w krajach tych istniały wówczas rządy wrogo nastawione w stosunku do Zw. Sowieckiego... Cóż dziwnego w tym, że Zw. Radziecki, chcąc zabezpieczyć się na przyszłość, stara się o to, aby w tych krajach istniały rządy odnoszące się lojalnie do Zw. Radzieckiego? Jak można, nie stawiając żadnego zmysłów, określać te pokojowe dążenia Zw. Radz. jako tendencje do ekspansji naszego państwa?"

Polemizując z twierdzeniem p. Ch. na temat Polski, p. St. mówi: "Kańdo słowo jest tu ordynarnym, obelżywym oszczerstwem. Współczesną demokracją na Polską rządzą ludzie wybitni. Dowiedli oni, czynami, że umieją bronić interesów i godności swego kraju w taki sposób, w jaki nie umieli tego zrobić ich poprzednicy. Jakie podstawy ma p. Ch., by twierdzić, że przywódcy Polski współczesnej mogą dopuścić w swym kraju do "panowania" przedstawicieli jakiegokolwiek obcego państwa? Czy nie dlatego rzuca p. Ch. oszczerstwa na "Rosję", że ma on zamiar wywołać wasnie pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim?". Na temat rozszerzenia zachodnich granic Polski kościółtem zagarniętych w przeszłości przez Niemców obszarów, p. St. mówi: "Czyż to

postanowienie o zach. granicach Polski zostało powzięte w Poczdamie jednomyślnie, a więc, że za nim głosowali zarówno Anglicy jak i Amerykanie.

Następnie pozbawiony poczucia humoru generalissimus "Stoneczko" rzykuje wywody na temat demokracji. "Jak wiadomo, w Anglii rządzi obecnie jedna partia, - Labour Party, a inne partie opozycyjne nie mogą brać udziału w rządzie. To nazywa p. Churchill prawdziwą demokracją. W Polsce, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, na Węgrzech rządzi blok koalicyjny złożony z 4 do 6 partyj, przyczem opozycja - jeżeli jest mniej lub więcej lojalna - ma zabezpieczone prawo udziału w rządzie. To nazywa p. Ch. totalizmem, tyranią i systemem policyjnym. Dlaczego? Na jakiej podstawie? Nie oczekujcie odpowiedzi od p. Ch... P. Ch. chciałby, aby Polską rządzili - Sosnkowski i Anders, Jugosławią Michajłowicz i Pawelicz, w Rumunii Stirac i Radesou, Węgrami i Austrią jakiś król z rodu Habsburgów itp."

W odpowiedzi na zarzuty Churchilla w odniesieniu do działalności komunistów w Europie, Stalin podaje, że wpływ partii komunistycznej powiększył się nie tylko we wschodniej Europie, lecz również we wszystkich prawie krajach Europy, w których pierw panował faszyzm, lub gdzie rządzili Niemcy, Włosi lub Węgrzy, okupanci. "Nie można uważać wzrostu wpływów komunistycznych za przypadek. Stanowi on zjawisko zgodne z prawami rozwoju. Wpływy komunistyczne wzrosły dlatego, że w ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie, komuniści byli pewnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżimom faszystowskim."

Zakończenie wywiadu nawraca do okresu po II wojnie światowej, kiedy to Churchill organizował wyprawę wojenną w 14 państwach przeciw radzieckiej Rosji, uzurpując sobie prawo cofnięcia koła historii. "Lecz historia okazała się silniejsza od churchillowskiej interwencji i donkiszotowskie zakusy p. Ch. doprowadziły do tego, że poniósł wówczas całkowitą klęskę. Nie wiem, czy uda się p. Ch. i jego przyjacielom zorganizować również po II wojnie światowej nową wyprawę wojenną przeciwko "wschodniej Europie. Lecz jeżeli się to uda - co jest mało prawdopodobne - gdyż miliony "prostych ludzi" stoją na straży pokoju - to można z całą pewnością powiedzieć, że p. Ch. i jego przyjaciele będą tak samo biali, jak byli oni biali 26 lat temu".

(Skrót "p. Ch." jest użyty przez nas, Stalin używał pełnego nazwiska)

"O PERSKIE PIASKI..."

To, co się dzieje obecnie w Persji nie jest bynajmniej tylko zagrożeniem dotrzymania traktatów i kwestią prestiżową. Polityka sowiecka, zmierzająca do opanowania Persji w ten czy inny sposób, prowadzi po przez ten etap do celów dostatecznie wyraźnych, by można je z całą pewnością wyliczyć.

Persja w rękach sowieckich to dostęp dla Rosji do Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego, a co za tym idzie, to przetrącenie całego korytarza komunikacyjnego i strategicznego Imperium Brytyjskiego na Bliskim i Środkowym Wschodzie, a szczególnie w niespokojnym rejonie Indji.

Persja w rękach sowieckich to znaczy, że w ręce sowieckie dostałyby się prędzej czy później pola naftowe Persji, Iraku itd. produkujące tylko o 1/4 mniej niż ogromne pola naftowe Ameryki.

Wreszcie Persja w rękach sowieckich to zdecydowane osłabienie i okrzęcenie Turcji, to macha sowiecka wysunięta ku państwom arabskim, a w rezultacie ku całemu pobrzeżu śródziemnomorskiemu.

I dlatego tak niebezpieczny jest zatarg perski i dlatego takie osiągnął rozmiary. Jeśli zaś w prasie amerykańskiej zdarzają się dość często odgłosy w postaci protestu "nie baliśmy się białych perskich piasków" - to okrzyki te są tylko przejawem głębokiego strachu albo również głębokiego niezrozumienia konsekwencji, jakie poprzez W. Brytanię mogą i muszą z tego konfliktu wynikać również i dla Stanów Zjednoczonych.

BULGARSKA SIELANKA

Z dużym, bo przeszło rocznym opóźnieniem zamieścił znany miesięcznik "Reader's Digest" relację z pierwszego okresu rządów sowieckich w Bułgarii. Autor, korespondent amerykański, Charl Lanus, był w Sofii w chwili wkraczania tam wojsk sowieckich. Opisuje entuzjazm ludności, powitalne okrzyki, bramy tryumfalne z czerwonymi sztandarami, całonocne karmienie sowieckich żołnierzy przez restauracje sofijskie - i bezpośrednio potem gwałtowny zwrot w nastrojach ludności. Powód - jak wszędzie - ten sam: masowe rabunki i terror. W ciągu tygodnia wszystkie kluczowe stanowiska zajęli komuniści, których liczebność nie przekraczała 5% ogółu narodu. Robotnik-komunista Jugow, mianowany ministrem spraw wewn., zorganizował aparat terrorystyczny i puścił go na kraj z nakazem: "Dotąd was ścigano, teraz wy idziecie na łowy". Ofiarą tych nysliwych, wśród których było wielu pospolitych przestępców, padło przeszło 2 tys. ludzi, w tym ponad 100 b. ministrów, posłów i członków domu królewskiego, rozstrzelanych z karabinów masz. i rzuconych do lejów po bombach. Byli tam winni współpracy z Niemcami, były ofiary osobistych porachunków, byli też ludzie, którzy mogli stać się niebezpieczni.

W Sofii bawiła w tym okresie amerykańska misja wojskowa, wyszukująca wśród jeńców zestrzelonych lotników amerykańskich. Ponieważ wielu Bułgarów wierzyło, że z Ameryki nadejdzie pomoc, władze sowieckie postanowiły nie tylko pozbyć się misji, ale i skompromitować ją w oczach ludności. Wydawszy rozkaz wyjazdu Amerykanów do 24 godzin z Bułgarii, trzymały ich przeszło 2 godziny pod eskortą na głównym placu Sofii, by mieszkańcy mogli się naocznie przekonać o ich bezsilności. Tłumacz, Amerykanin bułgarskiego pochodzenia, napadnięty został na ulicy przez 2 oficerów sowieckich i pobity jako "amerykański faszysta" i "dwulicowy sojusznik". Na wniesiony protest po 3 tygodniach przyszła odpowiedź, że napadu dokonali dwaj "biali Rosjanie", przebrawszy się w sowieckie mundury.

Autor relacji przyznaje, że "Bułgarzy nie mogli zrozumieć naszej bierności wobec tak poniżającego traktowania". Nie mogli zrozumieć tym bardziej, że połowę sowieckich kolumn zmotoryzowanych, które wkroczyły do Bułgarii, tworzyły jeepy i samochody ciężarowe amerykańskie.

ROBOTNIK I DYREKTOR.

W Rosji sowieckiej różnice płac są większe, niż w Stanach Zjedn., większe, niż były w Rosji carskiej. Oficjalne publikacje w Moskwie podkreślają, że żądanie równości dochodów jest największym wrogiem socjalizmu, i że tylko zdegenerowany kapitalizm dąży do tej równości. Dyrektor kłuzowej stalowni w Magnitogorsku zajmuje 14-pokojowy dom z pokojem bilardowym i pokojem muzycznym, gdy równocześnie 3/4 z 200 tysięcy mieszkańców Magnitogorska mieszka w namiotach, szałasach i marnych barakach. Dyrektor ów zarabia miesięcznie tyle, co 170 niewykwalifikowanych robotników rocznie. Podczas wojny kierownicy fabryk sowieckich korzystali ze specjalnych przywilejów w postaci przydziału ciepłych ubrań wojskowych, bielizny niemieckiej, masła i mięsa amerykańskiego, a nawet zabawek dla dzieci. Tego wszystkiego robotnik nie dostawał. Z drugiej strony trudno o posadę bardziej ryzykowną, niż kierownika fabryki w Sowietach. Wystarczy niedociągnięcie w planie produkcji, a cała kariera kończy się katastrofą. Sowietcki program uprzemysłwienia byłby niewykonalny bez ciągłego lęku, ciążącego nad wykonawcami.

W ciągu wojny wartość płac robotniczych obniżyła się w Sowietach średnio 5-krotnie, wartość płac wyższej administracji przemysłowej wzrosła około 7-krotnie. Rosja jest w 50% krajem rolników. Mimo to w r. 1938 tylko 10% studentów szkół wyższych pochodziła ze wsi, a połowa studentów - to dzieci urzędników. System premiowy, stosowany w fabrykach, umożliwia zarobki 2-3 razy wyższe od przeciętnych "rekordzistów". Ale zarobki te kończą się, gdy "rekordzista" skutkiem nadmiernych wysiłków staje się inwalida, lub gdy zarząd fabryki z rekordu robi - „normę średnią."

Na taki system pracy i płacy - stwierdza "SATURDAY EVENING POST" z którego czerpiemy powyższe dane - nie zgodziłby się żaden amerykański związek zawodowy.

DECYDUJĄCA PROBA

W najbliższych dniach rząd brytyjski podejmuje decydującą próbę rozwiązania problemu Indyj. Znaczenie samego problemu dla Imperium Brytyjskiego nie wymaga komentarzy. O znaczeniu, jakie opinia brytyjska przywiązuje do podróży specjalnej delegacji rządu brytyjskiego do Indyj i do rokowań zapowiadzianych na początek kwietnia, świadczą modły na interwencję ich powodzenia.

Rząd bryt. po bezskutecznych próbach "łatania" trudności półśrodkami, zdecydował się na maksymalne ustępstwo: jest nim zawarta w oświadczeniu premiera Attlee zapowiedź udzielenia Indiom pełnej niezależności w ramach Imperium, z prawem wystąpienia z bryt. wspólnoty narodów.

Krok ten spotkał się z szczególnie życzliwym przyjęciem w Stanach Zjednoczonych.

BYRNES OSTRZEGA

Druga sesja Rady Bezpieczeństwa, która rozpocznie się 25 bm, kryje w sobie wiele niewiadomych, a z nich główną jest taktyka sowiecka. Jeżeli Rosja kontynuować będzie metody zastosowane na pierwszej sesji, Organizacji Zjedn. Narodów może grozić ciężki kryzys.

To też nie jest niespodzianką, że w takim momencie rząd USA raz jeszcze zdecydował się podeprzeć ONZ całym swoim autorytetem. Przemówienie min. Byrnese, opowiadające się przeciw dwustronnym sojuszom, przesuwając ciężkość polityki zagr. USA na ONZ i kulminuje w zapewnieniu, że Ameryka gotowa jest użyć swych sił zbrojnych w obronie ONZ.

Ta zapowiedź ma swój wyraźny adres: przeznaczona jest dla mocarstwa, którego polityka idzie drogą niedotrzymywania umów i deptania zasad tworzących fundament ONZ.

MIEDZYKONTYNETALNY DIALOG

Jeśli pierwsza mowa Churchilla była sensacją o skali światowej, to replika Stalina tylko podkreśla jej znaczenie. Prywatnemu człowiekowi, jakim dziś jest Churchill, z którego przemówieniem wyraźnie nie solidaryzuje się rząd brytyjski, odpowiedział nie jakiś komentator radia moskiewskiego lub publicysta z "Prawdy", nawet nie Molotow lub Wyszynski, lecz "sam" dyktator Rosji, zabierający głos niezmiernie rzadko i unikający polemik.

Dlaczego tak się stało? Przyczyn wolno się doszukiwać w trzech momentach: 1) w ciężarce gatunkowym Churchilla jako męża stanu, 2) w ciężarce gatunkowym jego zarzutów i jego koncepcji politycznej, 3) w fakcie, który zresztą podkreślił sam Stalin, że Churchill w swych poglądach nie jest osamotniony, tak w Anglii jak w Ameryce.

Zarzutów wysuniętych przez Churchilla przeciw polityce sowieckiej Stalin nie odparł. Impertynencje bowiem nie są argumentem. Szczególnie punkcie najbardziej nas interesującym - w sprawie "suwerenności" Polski, uwydatnia się cała gołosłowność Stalina. Jest również rzeczą bardzo wątpliwą, czy udało się Stalinowi przekonać kogokolwiek, że Churchill jest drugim wydaniem Hitlera i że współpraca brytyjsko-amerykańska zagraża pokojowi, nad którym czuwa właśnie Związek Sowiecki.

Kolejna odpowiedź Churchilla stara się usunąć zniekształcenie jego intencji i przywrócić dyskusji ów ton umiaru, któremu całkowicie sprzeniewierzył się Stalin. Podkreślenie Churchilla, że nie cofa niczego ze swej pierwszej mowy świadczy, że nie uległ on naciskowi, co było zresztą z góry do przewidzenia.

Do dialogu w ostatniej chwili wniósł się min. Bevin. Jego oświadczenie miało na celu uspokojenie burzy. Powiedział on o trwałym pokoju na pokolenia, położył akcent na swej propozycji przedłużenia sojuszu z Rosją na 50 lat, o swej osobistej przyjaźni z Wyszynskim. Ten akord jednak tylko w małym stopniu wpłynął na sytuację, której istotą w znacznie większym stopniu niż słowo są fakty. A w dziedzinie faktów nie zaszło nic, co by dowodziło, że Churchill się mylił, a Stalin bronił prawdy.

CZŁOWIEK ZŁOTEGO ŚRODKA

Nowoobрани prezydent Finlandii dr. Paasikivi uważany jest powszechnie w swym kraju za męża stanu, który przyspieszy powrót Finlandii do normalnych warunków. Finowie spodziewają się, że ich nowy prezydent będzie prowadził umiarkowaną politykę dobrych stosunków z Rosją Sowiecką, nie poświęcając niezależności swej ojczyzny.

Skrajna prawica uważa, że nie odda on kraju w niewolę komunizmowi i Moskwie. Skrajna lewica popiera go, ponieważ zawsze miał postawę prorosyjską i wciąż w czasie wojny zmierzał do zawarcia pokoju. Rosjanie okazali mu zaufanie, gdy zaakceptowali go jako wysłannika fińskiego w czasie rokowań o zawieszenie broni w lutym 1944 r. i później.

ZATARG PERSKI NA RADZIE BEZPIECZENSTWA

Dopiero drugi raz będzie obradowała Rada Bezpieczeństwa ONZ i drugi raz na porządku jej obrad będzie sprawa perska.

Na londyńskiej sesji Rady rząd perski przedstawił kwestie Azerbejdżanu, skarżąc się, że rozruchy w tej dzielnicy kraju odbyły się pod osłoną wojsk sowieckich i że Sowiety dążą do oderwania tej prowincji. Rada postanowiła wówczas, po długiej i burzliwej dyskusji, z której wynikało, że wszystkie państwa poza Rosją i jej wasalami potępiają postępowanie Sowieców, - że oba państwa powinny najpierw w rokowaniach bezpośrednich spróbować załatwić zatarg.

Po zmianie rządu w Persji nowy premier pojechał do Moskwy i tam w toku pertraktacji dowiedział się, że Sowiety, mimo upływu traktatem zagwarantowanego terminu 2. marca, nie wycofały swych wojsk z Persji. Przeciwnie - zamiast odpowiedzi na noty amerykańską i brytyjską, Sowiety skierowały do Persji nowe oddziały.

Po dłuższym wahaniu, które było dowodem wielkiego nacisku wywieranego z wiadomej strony, rząd perski zdecydował się wreszcie na przedstawienie sprawy ponownie Radzie Bezpieczeństwa. Tym razem jednak znajdzie się ona na porządku dziennym w znacznie ostrzejszej postaci.

Jeszcze jeden argument więcej, że w powyższych okolicznościach sprawy przewlekane raczej się pogarszają, niż poprawiają.

SOJUSZ POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

W czasie bytności w Warszawie komunistycznego wodza "federacyjnej republiki jugosłowiańskiej" marsz. Tito, został podpisany polsko-jugosłowiański pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy. Marsz. Tito oświadczył przy tej okazji, że pakt ten nie jest realizacją "bloku słowiańskiego" i że wobec tego każde państwo niesłowiańskie może doń przystąpić.

Pakt ten, merytorycznie rzecz biorąc, nie wniesie nic nowego do panujących w Europie środkowej i wschodniej stosunków. Przecież zarówno p. Bierut jak i p. Tito są starymi działaczami Kominternu. Oba są podkomendnymi Moskwy. Oba wreszcie władają w krajach, z którymi ich łączy pochodzenie, tymi samymi metodami i, w operciu o takie same siły.

SPRAWA, KTÓRA WYMAGA WYJAŚNIEN

"GŁOS LUDU", organ PPR donosi w datę 3 bm. co następuje:

"W najbliższych dniach wyjeżdża na teren okupacji amerykańskiej w Niemczech polska misja wojskowa badania niemieckich zbrodni wojennych. Na jej czele stoi pułk. Muszkat, zastępca prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego. W skład misji wchodzi m. in. z Korpusu Sądowego: ppułk. Downar-Zapolski, pułk. Chrempiński i ppułk. Mierzyński. Nadto członkami misji są delegowani przez ministra sprawiedliwości: sędzia śledczy Sehn, prokurator Pechalski, sędzia śledczy Bednarz i Kielkowski, członkowie Głównej Komisji badań zbrodni niemieckich w Polsce.

Wychodząc ze słusznego założenia, że zbrodniarze winni być sądzeni na miejscu popełnionych zbrodni, misja opierając się na materiałach dowodowych zebranych przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Główną Komisję badań zbrodni niemieckich w Polsce - zajmie się, w szczególności, szukaniem ukrywających się, lub przebywających w obozach na terenie okupacji amerykańskiej hitlerowskich przestępców wojennych, którzy popełnili zbrodnie na terenie naszego kraju, sprowadzeniem ich do Polski i oddaniem w ręce polskich władz sądowych dla surowego, ale sprawiedliwego osądzenia.

Jak można przypuszczać, prace polskiej misji wojskowej potrwać kilka miesięcy. Przewidziany jest również wyjazd podobnej misji na teren okupacji angielskiej niezwłocznie po otrzymaniu agreement dla członków misji."

W normalnych warunkach fakt powyżej opisany nie budziłby żadnych wątpliwości. Wprost przeciwnie - zasługiwałby na pełne uznanie. Jednakże warto tu przypomnieć dyskusję, jaka toczyła się w ONZ na ten właśnie temat. A mianowicie przedstawiciele mocarstw zachodnich sprzeciwili się wówczas projektowi jugosłowiańskiemu wyłapywania przestępców wojennych w obozach przez komisje wyłonione przez zainteresowane państwa, ponieważ to dawałoby znakomitą okazję do nadużyć, a w szczególności do wycofywania z obozów pod pretekstem przestępstw wszystkich przeciwników politycznych panujących w Europie środkowej i wschodniej reżimów.

Czyżby istotnie władze amerykańskie w praktyce zdołały już przekroczyć te rozsądne zastrzeżenia? Trzeba poczekać na autorytatywne wyjaśnienie tej ważnej sprawy.

KRAJOWA RADA NARODOWA I JEJ SKŁAD

Krajowa Rada Narodowa, formalnie naczelny organ ustrojowy obecnej Polski pod okupacją sowiecką składa się z 437 członków. PPR ma w niej około 150 delegatów, PPS około 100, Str. Demokratyczne 36, Str. Ludowe 60, Str. Pracy 16, PSL 52, emigracja polska we Francji 5, trzy partie żydowskie - po 1, "bezpartyjni" 18.

W cyfrach powyższych mieszczą się również poza bezpośrednimi delegatami stronnictw również ich członkowie wchodzący do Rady z ramienia Rad Narodowych Wojewódzkich, Powiatowych itd, Związków Zawodowych, Zw. Pomocy Chłopskiej, Zw. Spółdzielni "Spolem", Zw. Harcerstwa Polskiego (odpowiednio spreparowanego) oraz politycznych organizacji młodzieży jak np. Komunistyczny Zw. Walki Młodych, Zw. Młodzieży Demokratycznej itp.

Prezydium Kr. Rady Narodowej, które jako ciało zbiorowe sprawuje prawie po dyktatorsku pojęte funkcje głowy państwa, składa się z 6 osób pod przewodnictwem p. Bieruta. Z pośród tych 6 osób tylko jeden p. Popiel nie reprezentuje t. zw. stronnictw bloku jedności. PSL po śmierci Witosa, który zresztą nigdy faktycznie funkcji w Radzie nie objął, nie ma w prezydium swego przedstawiciela.

Szczególny ten układ cyfrowy w Kraj. Radzie Narodowej odpowiada dosyć wiernie pozycji, jaką stronnictwa mają u wschodniego "opiekuna".

"MILIONY ŻYJĄ W STRACHU PRZED ARESZTOWANIAMI"

W ostatnim tygodniu ogłoszono raport mniejszości komisji parlamentarnej W. Brytanii o jej pobycie w Polsce. Obaj konserwatyści-członkowie komisji nie podpisali uprzednio ogłoszonego raportu większości.

Sprawozdanie większości - twierdzą, dwaj posłowie - jest niezrównoważone i może wprowadzić na manowce, dając obraz nieprawdziwy. Większość Polaków aprobeuje politykę lewicową, stronnictw. Rząd poczynił wielkie wysiłki na polu oświaty i zdrowia publicznego. Ilość żywności jest niedostateczna. Zastrzeżenia budzi reforma rolna. Tworzy się gospodarstwa nieekonomiczne, co może w przyszłości doprowadzić do gospodarki kolektywnej, czego rząd polski wypiera się. Istnieje urzędowa cenzura prasy. Prasa jest nastrojona antybrytyjsko. Rozmowy prywatne prowadzi się ostrożnie. Odbiór radiowy jest nieograniczony. Dziesiątki tysięcy osób są w więzieniu bez wyroku sądowego. Na ten stan rzeczy słyszy się gorzkie skargi. Miliony żyją w strachu przed aresztowaniami. Milicja współpracuje z NKWD. Wojska sowieckie nie tylko strzegą linii komunikacyjnych. Dyscyplina tych wojsk jest zła.

Nie ma w Polsce prześladowań religijnych. Jednakże nowe prawo małżeńskie jest powszechnie krytykowane. Możliwe, że wolność religii jest nie trwałą. Panuje niezadowolenie z powodu rozdziału darów UNRRA. Blok wyborczy nie urzeczywistniłby wolnych wyborów, zgodnych z konferencją krymską. Wskazane jest wysłanie do Polski międzynarodowej komisji celem obserwowania wyborów. Wolne wybory przyniosą ciężką klęskę PPR i PPS, które obecnie mają przewagę w rządzie i na mniejszych stanowiskach.

NSZ nie przekracza cyfrowo tysiąca ludzi. Nie ma dowodów, że organizacja ta otrzymuje pieniądze i broń od wojsk polskich pozostających pod dowództwem brytyjskim. Nie ma prześladowania Niemców. Rząd i naród oczekują powodzenia w zagospodarowaniu nowoodzyskanych ziem zachodnich.

DLACZEGO NAUCZYCIELE UCIEKAJĄ ZE SZKOLNICTWA

Na hanowerskiej odprawie nauczycielskiej przedstawiciel ZNP z kraju p. Kwiatkowski skierzył się na ucieczkę nauczycielstwa do innych zawodów, tłumacząc to głównie powojennymi tendencjami do próbowania nowych możliwości zarobkowania. Organ PPR "GŁOS LUDU" odsłania ekonomiczną podstawę tego zjawiska.

A mianowicie nauczyciele w kraju, według cyfr podanych przez to pismo, po uwzględnieniu ostatnich podwyżek będą otrzymywali następujące uposażenie, przy uwzględnieniu przeciętnie 6 godzin nadliczbowych: w grupie X (najniższej) Warszawa - 2.075 zł, Ziemia Odzyskana - 2.565 zł, pozostały obszar - 1.710 zł; w grupie V Warszawa - 2.300 zł, Ziemia Odzyskana - 2.850 zł, pozostały obszar - 1.900 zł.

"...trzeba stwierdzić - pisze "GŁOS LUDU" - że 1.700 czy nawet 2.100 zł. miesięcznie na utrzymanie rodziny stanowczo nie wystarczy. Jeżeli kwotę 2.100 zł. rozdzielimy na dzienne racje, a te z kolei pomiędzy 3 członków rodziny, otrzymamy 23 zł. dziennie na osobę. Tego nie starczy nawet na wykupienie artykułów przydziałowych, mimo że te przydziały są bardzo skąpe. Nauczyciel więc lata swój budżet rodzinny w dwojaki sposób, przyczem oba sposoby nie są wskazane. Jeden podważający zasadę bezpłatności szkoły - godzi swym ostrzem w ambicje nauczyciela i stwarza pole do... nazwijmy delikatnie - niewłaściwości finansowych; uzależnia nauczyciela od zamożnych warstw społeczeństwa. Niezamożnego chłopca i robotnika system ten zniechęca do nauczyciela i usposabia wrogo do oświaty w ogóle, co wcale nie leży w interesie demokracji. Drugi sposób - to zarabkowanie poza szkołą przez prywatne nauczanie dzieci zamożnych rodzin (elitaryzm nauki) lub - co gorsza - oddawanie się pracy nie mającej nic wspólnego z zawodem nauczycielskim (szewc, czapnik, szklarz, okiennik), co znacznie zmniejsza wydajność pracy szkolnej".

"GWARANCJE" CZY PUSTE SŁOWA ?

Jeszcze przed ogłoszeniem tekstu "deklaracji gwarancyjnej" administracji warszawskiej do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych za granicą, artykuł pióra A. Janowskiego w "POLSCIE WALOZACZEJ" pt. "W sprawie gwarancji" w następujący sposób odpowiada na pytanie, czy można zawierzyć obietnicom słownym rządu tymczasowego:

"Nie, ponieważ w Polsce nie zaszło nic takiego, co by "gwarancjom"... nadawało rzeczywiste znaczenie.

Kraj nasz jest w dalszym ciągu pod okupacją Armii Czerwonej i ona jest właściwą siłą, na której opiera się rząd tymczasowy oraz cały reprezentowany przez ten rząd "porządek".

W dalszym ciągu rząd ten nie jest rządem polskim, powstałym z woli Polaków, ale rządem rządzącym w Polsce z woli Sowieców i od Sowieców całkowicie zależnym.

W dalszym ciągu, wypełniając ściśle polecenia moskiewskich mocodawców, rząd osadzony siłą w Warszawie, wywiera bezwzględny nacisk propagandowy i policyjny na społeczeństwo polskie przy pomocy tajnej policji politycznej Sowieców NKWD i na jej wzór zorganizowanego Korpusu Bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu administracja warszawska pośpiesznie przeprowadza w naszym życiu społecznym, politycznym i gospodarczym zmiany, które Polkę coraz bardziej uzależniają od Związku Sowieckiego i pod czysto zewnętrznyimi pozorami niezależności upodobniają do innych republik, wchodzących w skład tego Związku.

W dalszym ciągu nie ma bliskich widoków zmiany obecnego stanu rzeczy, ponieważ rząd tymczasowy wbrew postanowieniom układu w Jaltie, wbrew zobowiązaniom i przyrzeczeniom własnym nie myśli przeprowadzić "wolnych i nieskrępowanych wyborów"; przeciwnie rząd p. Osóbki i towarzyszy nie ukrywa wcale, że zdoła do wyborów według wzoru sowieckiego, zawsze jednomyślnie potwierdzających władzę tego, kto ja w danej chwili - choćby wbrew woli większości - posiada.

W dalszym ciągu Polskie Siły Zbrojne w Kraju - podobnie jak jego życie polityczne, społeczne i gospodarcze - są zupełnie i we wszystkim zależne od wschodniego sąsiada: na czele tych sił stoi p. Żymierski, mianowany "marszałkiem" przez Sowiecy, dowodzą tymi Siłami, zwłaszcza na wyższych szczeblach, oficerowie sowieccy i panują w nich formy, obyczaje i duch, obowiązujący w szeregach Armii Czerwonej.

Z tych powodów "gwarancje", których "Warszawa, na żsilne naciski Brytyjczyków decyduje się lub już zdecydowała się udzielić, nie mają żadnej praktycznej wartości. Są to puste słowa, są to czeki bez pokrycia".

Z CYKLU PRZEDWYBORCZYCH SZTUCZEK

"DAILY MAIL" z 15 bm. doniosła: "Wczoraj polska tajna policja zrobiła obławę w siedzibie zarządu głównego PSL w centrum Warszawy. Po pięciogodzinnej rewizji zabrano akta, papiery i biuletyny. Aresztowano sześć pracowników partyjnych. W tym czasie p. Mikolajczyk, dawny premier polskiego rządu na wygnaniu w Londynie, był przyjmowany owacyjnie na zjeździe 2 tysięcy delegatów organizacji "Samopomocy Chłopskiej". Obława nastąpiła po serii ataków ze strony komunistów i socjalistów, kierujących blokiem rządowym, przeciw p. Mikolajczykowi - którego nazwano "reakcjoniście" - i przeciw jego partii".

"DAILY HERALD" z tego samego dnia podał tylko pierwszą część informacji, nie wspominając już nic o "Samopomocy Chłopskiej", ani o atakach komunistów i socjalistów na p.M.

R. FRANKFURT w tym samym czasie poinformowało, że rewizja była nie tylko w biurach PSL, ale również i w "Samopomocy Chłopskiej" oraz że

nie pozwolono p. Mikołajczykowi na wygłoszenie przedwołania na zebraniu, na którym był on w czasie rewizji obecny.

MINISTERSTWO WYKONAWCZEGO URZĘDU administracji warszawskiej opublikowało dnia 16 bm. nast. komunikat: "W dniu 11 bm. ukazała się w Warszawie masowo kolportowana ulotka wydana nielegalnie i anonimowo - zawierająca oszczerstwa i napaści na organa państwowe. W związku z tym władze B. Publicznego zarządziły rewizję w gmachu przy Al. Jerozolimskich 85, gdzie znajduje się siedziba Nacz. Komitetu Wykonawczego PSL i redakcja "Gazety Ludowej". Podczas rewizji znaleziono powielacz, na którym wymieniona ulotka była drukowana, oraz kilkadziesiąt egzemplarzy tej ulotki. Jak stwierdzono na miejscu przesłuchano pracownika N.K.W. PSL Gładowska Stanisława, ulotkę tę powieliła na skutek zarządzenia Sekretarza Gen. PSL Wójcika i członka N.K.W. PSL Kamińskiego. Ponadto znaleziono w biurkach pracowników N.K.W. PSL nielegalne wydawnictwa organizacji "WIN" (Wolność i Niepodległość), gryps z więzienia na Wronkach od grupy więźniów zasądzonych za działalność terrorystyczną, witający Kongres PSL, i inne. W czasie rewizji zatrzymano 6 osób, z których 5 po przesłuchaniu zostało zwolnionych".

Z treści powyższego głównie zredagowanego komunikatu, wynika, że mamy tu do czynienia z prowokacją. Ktoż drukuje nielegalne ulotki w lokalu zarządu głównego stronnictwa? Kto przechowuje w takim lokalu nielegalne wydawnictwa i grypsy? I to w okresie panowania Bezpieki..

Natomiast w informacjach anglosaskich kryje się kilka niejasności, które zapewne niedługo się wyjaśnią. Charakterystyczne jest związanie całej ponurej afery z organizacją "Samopomocy Chłopskiej", która - wbrew mogącej wprowadzić w błąd nazwie - była przynajmniej dotąd najbardziej opanowana przez komunistów organizacją na wsi.

STRONNICTWA W POLSCE

Od osoby, która świeżo zbiegła z Polski, a - odgrawszy przed wojną pewną rolę w życiu politycznym - interesowała się nadal tą dziedziną, do wiadujemy się nast. szczegółów charakteryzujących stronnictwa w kraju:

PPR posiada u szczytu swej hierarchii jednostki o silnie zarysowanym profilu, dużej energii i wyrobieniu w sowieckiej szkole politycznej. Te jednostki faktycznie rządzą krajem. Doly partyjne są zbieraniną bez jakiegokolwiek wartości; sporo "volksdeutsch'ów" i żywiołów kryminalnych. Coraz częstsze apele o generalną czystkę, która jednak zdziesiątkowałaby i tak słabą liczebnie organizację. W ośrodkach przemysłowych PPR zdolala zwerbować 1-5% robotników. Głównym momentem taktyki PPR jest hasło patriotyzmu.

PPS jest dziś najlepiej zorganizowanym stronnictwem w kraju. U góry brak jednostek wybitnych, natomiast na średnim i dolnym szczeblu partia ma silne kadry działaczy i agitatorów. Główny akcent stawia się na sprawy klasowe. Z przedwojennej PPS pochodzą w większości doly. Zachowały one swój patriotyzm i negatywny stosunek do Sowietów. Jednak w obecnych warunkach ta postawa nie może wyrażać się czynami.

STR. DEMOKRATYCZNE jest sztabem bez armii. Posiada pewną ilość baronów i dziej znanych osób, które weszły do partii ze względów czysto oportunistycznych w chwili, gdy "gdzies trzeba było należeć", a Str. Dem. było wówczas najbardziej prawicową grupą lewicy.

STR. LUDOWE od chwili powstania PSL znalazło się w likwidacji. To co dziś sztucznie utrzymuje się przy życiu, po części ma mało wspólnego z wsią i ruchem chłopskim.

STR. PRACY posiada znikome wpływy na ziemiach zachodnich. Aktywność z powodów wewnętrznych i zewnętrznych rozwija słabo.

PSL: Postacią dominującą jest Mikołajczyk. Jeżeli nawet w polityce partyjnej głos miarodajny mogą mieć inni przywódcy, na zewnątrz Mikołajczyk jest tym, który prowadzi. Szybki, niemal żywiołowy rozwój PSL spowo-

dował pewne skutki ujemne, jak brak kierowników średniego i niższego stopnia oraz luźny związek dolów z górą. Doly te nie zostały ideologicznie opanowane; co zawiera moment dużego niebezpieczeństwa. Do wewnętrznego scentrowania partii mogą w dużej mierze przyczynić się represje zewnętrzne.

JESZCZE O ZAJŚCIACH WARSZAWSKICH

W uzupełnieniu informacji o rewizji i aresztowaniach w lokalu PSL w Warszawie podajemy, że relacja "DAILY MAIL" o owacyjnym przyjęciu p. Mikołajczyka na zjeździe "Samopomocy Chłopskiej" polegała na pomyłce. Na zjeździe tym przemawiali pp. Bierut i Gomułka, z których pierwszy określił stanowisko p. Mikołajczyka w sprawie bloku wyborczego jako "antydemokratyczne", a drugi, podnosząc podobne zarzuty, powołał się ponadto na przykład Węgier, gdzie partia drobnych rolników uparła się przy osobnej listce wyborczej, za co cały kraj został ukarany katastrofą gospodarczą.

Gdy p. Mikołajczyk pragnął zabrać głos, by odpowiedzieć, na sali powstał tumult i nie pozwolono wicepremierowi "rządu jedności narodowej" zabrać głosu.

Zajście to, a szczególnie argument p. Gomułki, operujący przykładem Węgier, rzuca osobliwe i nie budzące już żadnych wątpliwości światło na panującą w Europie środkowej atmosferę "wschodniodemokratycznej wolności", co słusznie podkreślił niedzielny "TABLET".

OŚWIADCZENIA W SPRAWIE POL. SIŁ ZBROJNYCH.

20. b. m. oficerowie bryt. wręczali osobiście żołnierzom polskim zapowiednie od dawną oświadczenia w sprawie repatriacji. Mają one formę ulotki, drukowanej na 3 i 1/2 stronach. - Oświadczenie min. Bevin przypomina rokowania, prowadzone z tymcz. polskim rządem jedn. nar. Ich owocem jest deklaracja tego rządu; rząd bryt. uważa ją za zadawalającą. Rząd bryt. doszedł do przekonania, że wszyscy żołnierze polscy, "którym powrót do Kraju jest możliwy, powinni wrócić jak najprędzej... celem przyczynienia się do odbudowania uwolnionej Polski... Jednakowoż ci żołnierze, którzy, zdając sobie sprawę z całokształtu obecnego stanu rzeczy, uważają swój powrót do Polski za niemożliwy, będą traktowani, w miarę naszych sił i środków, w sposób godny ich wielkich zasług". Rząd bryt. przyjdzie im z pomocą, umożliwiającą rozpoczęcie nowego życia poza Polską, wraz z rodzinami i osobami, od nich zależnymi. Rząd bryt. "żadnych dalszych przyrzeczeń dać nie może". Nie ma mowy o tym, by Polskie Siły Zbrojne, będące obecnie pod d-ctwem bryt., zostały zachowane jako niezależne siły zbrojne. Rząd bryt. zamierza w możliwie bliskim czasie zwolnić ze służby tych żołnierzy, którzy nie zechcą wrócić do Polski. Rząd bryt. nie może gwarantować, czy wszyscy żołnierze polscy będą mogli osiedlać się na terenach brytyjskich. W końcu min. Bevin zwraca się do żołnierzy "z usilną prośbą o sumienne zastanowienie się nad tymi alternatywami". - Oświadczenie tymcz. rządu jedn. nar. powiada, że wobec powracających obecnie żołnierzy stosować będzie te same zasady, które stosował dotąd. Nie będą wobec nich stosowane represje i kary, prócz tych, jakie ogólnie stosuje się do Volksdeutschow, prócz spraw o zdradę, stanu w/g kodeksu z r. 1932 i przestępstw pospolitych. Żołnierze ci nie będą oskarżani o przestępstwa z tytułu popełnienia przestępstw do Kodeksu Karnego, wprowadzonych przez tymcz. rząd, z dniem wstecz. Zastosowana będzie amnestia z sierpnia 1945, a ogólnie nastąpi zrównanie z żołnierzami armii polskiej, utworzonej w ZSRR. Będą mogli bezcła przywieść przedmioty osobistego użytku itd. Żołnierze nar. polskiej i żyłowskiej, pochodzący z ziem na wsch. od linii Curzona, będą traktowani automatycznie jako obywatele polscy".

O ZWARTOŚĆ IDEOWĄ

Prof. Pragier podczas swego ostatniego pobytu w Szkocji przekazał prasie polskiej oświadczenie, z którego podajemy wyjątek:

"Położenie, w którym znaleźli się Polacy na obozysznie, wymaga wielkiej wytrwałości i rozwagi. Ze strony przeciwników naszych czynią się wieloletnie naciski, by środowiska polskie w wolnych krajach Europy zostały zlikwidowane. Tym, którzy panują dziś nad Polską, nie na ręce jest głos polski, swobodnie rozlegający się na Zachodzie i nie na ręce jest podtrzymywanie przez Polaków związków z demokracjami zachodnimi.

Polskie Siły Zbrojne, które nie mogą powrócić do kraju, stanowią najwymowniejszy protest wobec świata przeciw temu, co z Polską uczyniono. Pozbycie się tego wojska i przeobrażenie go w gromadę bezbronną repatriantów, poddanych władzom rządzącym dziś w Polsce, byłoby znacznym ułatwieniem dla tych, którzy rządzą krajem.

Ta właśnie okoliczność nakłada na nas obowiązek szczególnie troskliwego dbania o zwartość ideową wszystkich czynników polskich na obozysznie, zarówno wojskowych jak cywilnych. Zrozumiałą jest rzeczą, że Kraj patrzy na wojsko polskie na zachodzie, jako na jedyne formacje zbrojne wolne od nacisku sowieckiego. Widzi w tym wojsku rękojmię swojego związku nierozzerwalnego z zachodem. Istnienie tego wojska powstrzymuje Kraj od rezygnacji i zwątpienia".

ZNAKOMICIE POINFORMOWANI...

Zarówno w W. Brytanii jak i wśród oddziałów okupacyjnych polskich w Niemczech istnieje wzgl. formuje się organizacja pn. "Samopomoc wojskowa" mająca na celu przygotowanie społeczno-zawodowe żołnierzy do życia cywilnego po ewentualnej demobilizacji. Również i żołnierze wojsk polskich narodowości ukraińskiej stworzyli taką organizację. W związku z tym w prasie ukazało się ogłoszenie, iż Szef Sztabu Głównego zezwolił "żołnierzom Pol. Sił Zbroj. narodowości ukraińskiej na wzięcie udziału w Pierwszym Organizacyjnym Zjeździe Zw. Sam. Ukr. w W. Brytanii."

Szczególnie przemyślny korespondent londyński "ŻYCIA WARSZAWY" p. Wojciech Bylina przedrukował to ogłoszenie wraz z genialnym odcyfrowaniem porobionych dla oszczędności miejsca skrótów.

"Rozwiązanie zagadki kryje się za skrótem "Zw. Sam. Ukr." Właściwie pisze domyślnie p. Bylina -- owo "Sam." kryje rozwiązanie. Bo "Sam." oznacza "Samodzielnej". Wiemy, iż nadto dobrze wiemy, co się kryje za tym przymiotnikiem "Samodzielnej" ("samostijnej" po ukraińsku) Ukrainy. Wiemy iż nadto dobrze, jakie to elementy ukraińskie głoszą hasło Ukrainy "samostijnej", w oderwaniu od Związku Radzieckiego... Rzeczą prostą, sprawą zasadniczą -- sprawa organizowania się tych bandytów -- jest sprawą, którą powinna się zainteresować, i miejmy nadzieję, że się zainteresuje, Organizacja Narodów Zjednoczonych".

Tak to dzięki temu, że oszczędzający miejsce na łamach swego pisma redaktor "DZIENNIKA POLSKIEGO i DZIENNIKA ŻOŁNIERZA" w Londynie "Związek Samopomocy Ukraińskiej w W. Brytanii" skrócił na "Zw. Sam. Ukr. w W. Brytanii" -- zawsze ozujny -- w obronie interesów Związku sowieckiego i znakomicie poinformowany korespondent "ŻYCIA WARSZAWY" p. Bylina postawi prawdopodobnie na najbliższej sesji Rady Bezpieczeństwa oskarżenie przeciw Szefowi Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych gen. Kopanskiemu o usiłowanie oderwania wolnej Ukrainy od dobrowolnego związku z ZSRR.

Gala nadzieja w tym, że może p. Bylina na zebraniu Rady Bezpieczeństwa nie puszcza... Bo inaczej -- nowy konflikt międzynarodowy...

ZWIĄZEK POLAKÓW WE WŁOSZECH

Tygodnik 2. Warszawskiej Dywizji Pancernej (II.Korpus) pt. "TARAN" donosi w jednym z lutowych numerów, że po powstaniu organizacji Polaków w Niemczech, przy zakładaniu których wykazano dużo umiejętności

organizacyjnych i woli, z kolei zaczynają się organizować uchodźcy polscy w Italii.

Dnia 26.I.br. odbyło się w Rzymie organizacyjne zebranie "Związku Polaków we Włoszech Kolo Rzym". Zebranie uchwaliło statut i deklarację ideową oraz dokonało wyboru władz nowopowstałego Związku, a mianowicie zarządu, komisji rewizyjnej i komisji balotującej. Prezesem Związku został min. pełn. Stanisław Janikowski.

Powstanie początkowego ośrodka organizacji Polaków we Włoszech należy powitać jako jeszcze jedno ogniwo w samorzutnie kształtującym się łańcuchu polskich skupisk poza Krajem.

POLACY W AUSTRII

Bardzo dobrze redagowane i w bardzo schludnej szacie graficznej wydawane pismo polskie w Szwajcarii - dekada pn. "POD PRAD" przynosi w numerze z 1.III. korespondencję o życiu i stanie organizacyjnym Polaków w Austrii. Przytoczamy wyjątki z tej korespondencji.

W Austrii znajduje się obecnie ok. 11 tysięcy Polaków. W okupacji amerykańskiej ok. 6 tysięcy, angielskiej ok. 1500, francuskiej ok. 3500. Cyfry, dotyczące okup. rosyjskiej w Austrii, są nieznane.

Na terenach zajętych przez Amerykanów, Polacy są zorganizowani w Związku Polaków z zarządem na czele. Siedzibą zarządu jest Salzburg. Władze amerykańskie uznały oficjalnie Związek. Uchodźcy mieszkają przeważnie w obozach dobrze zaopatrzonych przez UNRRA i Czerwony Krzyż II. Korpusu we Włoszech...

W okupacji angielskiej stosunki mieszkaniowe i żywieniowe podobne, jednak organizacja znacznie gorsza. Niektóre tylko ośrodki zdobyły się na utworzenie Kół Polaków, które wykonały wspólny zarząd.

Okupację francuską należy podzielić na: 1/ Tyrol, 2/ Vorarlberg. 2 tysiące Polaków w Tyrolu zorganizowało się w Związek Polaków, którego siedzibą jest Innsbruck. Tutaj uchodźcy cieszą się nie tylko życzliwym poparciem władz francuskich, ale ogromną, nieocenioną pomocą Czerwonego Krzyża II. Korpusu, który wraz z UNRRA zaopatruje obozy w żywność i odcież, poza tym zaś daje środki na ożywienie życia kulturalnego i sportowego. Również Czerw. Krzyż zorganizował bursę dla 160 studentów polskich w Innsbrucku. Na uczelni finansuje on lektorat języka i literatury polskiej...

W Vorarlbergu sytuacja jest wyjątkowa. Miejscowe władze francuskie rozwiązały wszystkie organizacje narodowościowe... i utworzyły wspólną instytucję reprezentacyjno-opiekunczą, zwaną "Service Social des Personnes déplacées en Vorarlberg"... Przewodniczącym całej instytucji jest delegat polski... Na terenie Vorarlbergu UNRRA nie działa. Daleko idącej opieki udzielają władze francuskie...

Wszystkie organizacje polskie na terenie okup. amerykańskiej, angielskiej i francuskiej w Austrii wykonały Radę Naczelną, do której weszli przedstawiciele zarządów poszczególnych Związków..."

APEL ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO DO KOBIEC

Stały Sekretariat Spraw Polskich jako organ wykonawczy Zjednoczenia Polskiego na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech wystosował apel do kobiet polskich na tym terenie. W apelu tym St. Sekretariat wzywa Polki do pomocy w organizowaniu pozaszkolnych Kół Młodzieży Żeńskiej wraz z kursami gospodarstwa domowego, szycia, ogrodnictwa, chowu, higieny zdrowia, pielęgnowania chorych i niemowląt, artystycznych ro

bót itp. Głównym celem tak pomyslianych Koł Młodzieży Żeńskiej będzie przygotowanie młodych dziewcząt do trudnego - szczególnie w obecnych warunkach - życia.

Praca organizacyjna ma być wykonana przez zmontowanie przede wszystkim sieci instruktorek, które będą się porozumiewały ze sobą korespondencyjnie lub na zjazdach, by ujednostajnić kierunek działania, wymieniać rady i wskazówki oraz przekazywać instrukcje.

WYSIEDLENCY W STREFIE AMERYKANSKIEJ

Tygodnik "DEFILADA" informuje, że w strefie okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech ukazały się zarządzenia władz amerykańskich umożliwiające przeprowadzenie pewnych zmian w statusie DP tj. osób wysiedlonych, aż do dopuszczenia interwencji policji niemieckiej włącznie.

Sądzymy, że gdyby w istocie doszło do takiego uregulowania kompetencji niemieckich władz policyjnych w stosunku do osób wysiedlonych, to - abstrahując już od zasadniczej niewłaściwości takiego postawienia sprawy - w poszczególnych praktycznych wypadkach mogłoby to doprowadzić do pożałowania godnych wystąpień. A ponadto zarządzenia takie z całą pewnością odbiłyby się, echem o rozmiarach skandalu w swobodnej opinii państw zachodnich.

Na terenie III. Armii wprowadzono przepis, że osoby wysiedlone, które zostały ukarane sądownie, będą przekazywane do specjalnych obozów i stamtąd repatriowane przymusowo. To zarządzenie, aczkolwiek mogłoby stworzyć okazje do nadużyć, w zasadzie wydaje się słuszne. Gdzie jak gdzie, ale na obczyźnie przestępcy są szczególnie niebezpieczni i szkodliwi.

ZE ZRZESZENIA WYDAWCÓW I DZIENNIKARZY

W dniach 16 i 17 bm. odbyło się w Hamburgu "Walne Zebranie członków Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech. Poza całym szeregiem spraw natury technicznej rozważano m.in. sprawę wyodrębnienia grupy dziennikarzy, głównie w związku z powstaniem Syndykatu Dziennikarzy Polskich na terenie okupacji amerykańskiej. Ustalono, że grupa dziennikarzy pozostanie w Zrzeszeniu, z tym jednak, że zarząd Zrzeszenia przygotowuje możliwość wyodrębnienia grupy dziennikarskiej.

Ponadto przedyskutowano inną ważną sprawę, a mianowicie kwestie polityki wydawniczej. Wysłunięto słuszną ocenę, że w obecnych warunkach czytane jest wszystko, co ukazuje się na rynku wydawniczym. Ten sposób - należy bezwzględnie wykorzystać, by czytelnikowi dać do ręki włącznie książkę wartościową i w ten skuteczny sposób przyczynić się do podniesienia poziomu czytelnictwa.

Zebraniu przewodniczył p. inż. Reinelt z Hanoweru. Prezesem Zrzeszenia wybrano ponownie ks. J. Warszawskiego.

Kilka danych, obrazujących bogaty dorobek organizacji, wynikających ze złożonych na zebraniu sprawozdań, podamy w następnym numerze "INFORMACJI PRASOWEJ".

Przy okazji pragniemy na marginesie obrad Zrzeszenia powrócić do zamieszczonej w poprzednim wydaniu "INFORMACJI" notatki o charakterze polemicznym pt. "Czy nie lepsza byłaby koordynacja?" W notatce tej nie chcieliśmy dać wyrazu krytycznemu stosunkowi do powstałego nie dawno Syndykatu Dziennikarzy, lecz jedynie stawialiśmy w wątpliwość celowość rozpoczęcia działalności nowej organizacji przez sięganie po członków innej, bez uprzedniego z nią uzgodnienia. Takie bowiem stanowisko rodzi sposobność do konfliktu. Skoro jednak okazało się po zebraniu Zrzeszenia, że do konfliktu takiego nie dojdzie i że Zrzeszenie, odrzucając wszelkie inne względy, traktuje sprawę, jako otwartą, zamykamy nasze uwagi życzeniem owocnej współpracy.

S P R A W Y K A T O L I C K I E

"LIKWIDACJA" UNII

W niedzielę 17. marca b.r. radio Moskwa podało wiadomość, że "synod grecko-katolicki we Lwowie", odbyty w dniu 8. marca 1946, powziął uchwałę, zrywającą unie "cerkwi unickiej Zachodniej Ukrainy" z Rzymem. W ten sposób cerkiew unicka postanowiła "zjednoczyć się z wielką, świętą i starożytną rosyjską cerkwią prawosławną". "Przywódcy kościoła unickiego" w depešy do generalissimusa Stalina zawiadomili go o tej uchwale i oświadczyli, że "zniesienie panowania Watykanu stało się możliwe dopiero po zjednoczeniu ziem ukraińskich w jednym państwie ukraińskim". Depešę zakończyli zapewnieniem, że "odtąd już nic nie rozłączy zjednoczonego narodu ukraińskiego od jego rosyjskich braci i od świętej cerkwi prawosławnej".

Zerwanie istniejącej od 350 lat unii (zwanej Brzeską) jest zdaniem historycznym. Jest ono dziełem politycznym Moskwy i stojącego na usługach Sowieców patriarchy moskiewskiego Aleksego. Pod ich patronatem utworzył się we Lwowie "Komitet przejęcia greko-katolików przez kościół prawosławny", z odstepcami księżmi dr. Kostelnykiem i dr. Kładocznym na czele. Przy pomocy delegata Rady Komisarzy Ludowych republiki ukraińskiej, tow. Choczanki, komitet zlikwidował wszystkich opornych jego działalności księży gr.-kat. Wszystkich biskupów, oraz setki księży i zakonników wywieziono w głąb Rosji i osadzono w więzieniu. Wielu z nich zmarło. Pozostałym księżom zakazano odprawiania nabożeństw. Według angielskiej prasy katolickiej paru z uwiezionych biskupów, a wśród nich arcybiskup metropolita grecko-katolicki lwowski ks. Slipyj, oraz biskup stanisławowski ks. Chomyszyn mieli umrzeć w więzieniu kijowskim.

W odpowiedzi na "zerwanie" unii Kongregacja kościołów wschodnich w Rzymie w ostrym oświadczeniu przypominała dzieje unii z r. 1596 i stwierdziła, że "synod" lwowski jest nieważny, gdyż wszyscy biskupi unicy ze Lwowa, Przemyśla i Stanisławowa nie mogli wziąć w nim udziału, ponieważ zostali uwiezieni. Wypowiedzenie unii jest dziełem kilku samozwanych odszczepieńców, nie mających oparcia ani wśród duchowieństwa, ani wśród wiernych. Kongregacja zaznacza, że papież Pius XII. w swej encyklice "ORIENTALES OMNES ECCLESIAS", wydanej w styczniu b.r., w 350. rocznicę Unii, podał do wiadomości świata, że władze sowieckie zach. Ukrainy przesładują kościół gr.-kat.

FOWOLANIA DUCHOWNE W POLSCE

Organ prasowy Watykanu "OSSERVATORE ROMANO" podaje, że w Polsce podczas wojny zaznaczył się nawrót szerokich sfer intelektualnych do Kościoła, jak również i duży wzrost powołań duchownych.

W tej chwili w Polsce istnieją jedynie dwa wydziały teologiczne, w Krakowie i Lublinie. Pomimo że w Krakowie na pierwszym roku teologii jest 125 kleryków, potrzeba 15 lat, aby zapelnąć luki, jakie w szeregach duchowieństwa poczyniła wojna.

KATOLICY OBRZĄDKU WSCHODNIEGO.

Na całym świecie żyje 8 milionów 177 tysięcy katolików obrzadku wschodniego. Z tej liczby 5 milionów 162 tys. należy do obrzadku greko-katolickiego. Jest to dzieło pracy unijnej polskiej. Liczba wszystkich innych katolików obrz. wschodniego, jak Maronici, Merchici, Węgrzy, Ormianie, Syryjczycy, Chaldejczycy, Koptowie, Etiopowie, Bułgarzy, Grecy, Rusini i in., nie dosięga cyfry 3 milionów 15 tys. (Dane zaczerpnięte ze statystyki Kongregacji kościołów wschodnich).

W ZŁYM MIEJSCU WYDANA KSIĄŻKA

Omawiając wydawnictwa polskie w W. Brytanii, nie można pominąć mil - ozeniem wielkiego tomu zatytułowanego "Polska Myśl Demokratyczna w ciągu wieków" Antologia ta, opracowana przez Manfreda Kridla, Władysława Malinowskiego i Józefa Wittlina, musi budzić poważne zastrzeżenia krytycznego czytelnika.

Już sam wstęp wyklucza z szeregów dobrych Polaków wszystkich tych, którzy nie byli na lewicy, i utożsamia demokrację z socjalizmem, na co na pewno nie zgodzi się ani większość demokratów, ani większość socjalistów. Jasnym jest, że przy takim założeniu spis cytowanych autorów będzie zawierał Libermanna czy Słonimskiego, ale próżno szukalibyśmy takich nazwisk, jak Sienkiewicz, Krasinski, Norwid, Trentowski, nie mówiąc już o Dmowski.

Specjalnie natomiast dziwne jest umieszczenie wśród tytułu demokracji autorów Skargi, i to właśnie fragmentu z "Kazań Sejmowych". Ze Skargi, który był zawsze przeciwnikiem demokracji, z "Kazań Sejmowych", które całe były walką z demokracją. Czy autorom antologii nie jest znana całość "Kazań", z których fragment cytują?

Cały wybór tekstów jest co najmniej bałamutny. Nie trzeba długo szukać, by się przekonać, czego autorzy chcą nauczyć czytelnika. Stosunek do religii katolickiej, do Kościoła, który powinien być oddzielony od państwa, bo "nie mogą istnieć w tym samym społeczeństwie dwie organizacje państwowe" (str. 40), do papieża, który "nie powinien być tyranem pod płaszczykiem wiary" (str. 13) i w ogóle stosunek do katolickich podstaw kultury polskiej zaznacza się zupełnie wyraźnie w szczerolnym doborze cytat. Już samo cytowanie tekstów arikańskich, tych pierwszych komunistów na ziemiach polskich, co do których dwuznacznej roli wobec państwa polskiego dziś już nikt nie ma wątpliwości, za wyjątkiem prof. Kota, świadczy o wschodnim wietrze, jaki owiał redaktorów antologii. "...choć bronimy swobody głoszenia wiary... swobody tej domagamy się tylko dla tych, którzy posiadają odpowiedni dar..." (str. 36). Jakieś dziwne znajome akcenty w tym zdaniu z Katechizmu Rakowskiego. Czy nie przypomina nam to audycji radia warszawskiego?

Coprawda autorzy antologii okrasili pracę swoją cytatami z autorów takich, jak Kościuszko, Mickiewicz, czy wyżej wspomniany Skarga. Ale większość - to teksty atakujące lub co najmniej podważające zaufanie społeczeństwa do instytucji, praw i zwyczajów tradycja, zespolonych z Polską.

I jeszcze jeden akcent. Stosunek do naszych "oswobodzicieli". "Stana, chłopci i mieszczanie polscy i rosyjscy z jednej strony, a królowie i panowie polscy i rosyjscy z drugiej strony." (str. 135), "...a najbliższy mi brat Rosjanin" (str. 222). Czy tu potrzebne komentarze?

Książka kończy się cytatami z podziemnej prasy polskiej, z okresu o kupacji niemieckiej. Czy autorom antologii nie była znana jakakolwiek inna prasa prócz wydawnictw WRN i ruchów lewicowych? Czy takie ujęcie nie jest właśnie niedemokratycznym fałszowaniem rzeczy i istności polskiej? Czy prawdziwie demokratyczne jest pomijanie i ignorowanie tego wszystkiego, co jest innej myśli i innych przekonań? Czy nazywanie wszystkich, którzy byli poza lewicą, siłami reakcji i wsteczności, nie jest ujęciem rzeczywistości polskiej w duchu Moskwy?

Z całej książki taki wniosek. Gdyby Moskwa chciała wydać wybór tekstów myśli demokratycznej, zgodnej z jej pojęciem demokracji, nie mogłaby tego zrobić inaczej. I dlatego w tytule tej recenzji postawiliśmy twierdzenie, że w złym miejscu ta książka jest wydana.

WYDAWNICTWA O POLSCE

A. STRONG - I SA" THE NEW POLAND, Książka ukazała się w r. 1945. Autorka spędziła pewien czas w Polsce w końcu 1944 i w 1945 wraz z grupą korespondentów, zaproszonych przez komitet lubelski. Dalo jej to okazję

do nakreślenia interesującego obrazu życia w Polsce w ostatnim okresie wojny. Pod względem politycznym książka jest naiwnie jednostronna. Opiera się wyłącznie na informacjach sfer "lubelskich", których autorka nie próbowała nawet sprawdzić. (PBI)

POLOGNE 1919-1939. EDITIONS DE LA BACONNIERE. NEUCHÂTEL. Dzieło zbiorowe opracowane przy współudziale ok. 100 autorów, przedstawiające dorobek Polski w okresie dwudziestolecia. Tom I: Życie polityczne i społeczne. Tom II: Życie gospodarcze. Tom III: Życie umysłowe i artystyczne. (PBI)

POWAŻNY MIESIĘCZNIK POLSKI

W Monachium ukazał się w lutym br. pierwszy numer miesięcznika poświęconego sprawom Polski i świata pt. "UNIVERSUM". Miesięcznik jest drukowany na prawach rękopisu. Redaktorem i wydawcą jest znany przed wojną dziennikarz i publicysta dr. Wojciech Zaleski. Ten pierwszy tego rodzaju poważny periodyk polski na terenie zachodnioeuropejskim zarówno dzięki doborowi tematów jak i dzięki sposobowi ich traktowania zasługuje na duże uznanie.

S P R A W Y G O S P O D A R C Z E

WIDMO GŁODU

Światu grozi głód. Może nie całemu światu. Napewno nawet nie całemu. Ale ogromne połacie naszego globu zagrożone są klęską głodu. Nie na próżno podczas obrad ONZ porzucono na pewien czas pasjonujące wszystkich zagadnienia polityczne, by zająć się, oczekując zniekane narody klęską. Temat ten nie schodzi również z ust poważniejszych mężów stanu oraz z łamów prasy.

Nadzwyczajny Komitet Ekonomiczny ogłosił nie dawno w Londynie raport na temat sytuacji żywnościowej w Europie, potwierdzający słusność obaw co do groźby głodu na wyniszczonych wojną terenach. "W najbliższych kilku miesiącach - głosi raport - 100 milionów Europejczyków, w tym większość ludności miejskiej Niemiec, Austrii i Włoch otrzymywać będzie około 1500 kalorii dziennie lub mniej. Dalsze 40 milionów, włączając w to znaczną część ludności Francji i Czechosłowacji, żyć będzie na diecie, wynoszącej mniej niż 2000 kal. dziennie".

Londyński organ grupy p. Mikołajczyka "JUTRO POLSKI" pisze na ten temat: "Głównymi ogniskami głodu w Europie stana się: Dalmacja w Jugosławii, zniszczone części zach. Rosji, nowoprzyłączone obszary zach. Polski, na których osadzają się repatrianci z Rosji, przyczółek sandomierski, Buda - peszt i Wiedeń z okolicami oraz mniej dostępne części Grecji. Największe jednak rozmiary może przybrać klęska głodu w niektórych krajach Dalekiego Wschodu i w Indiach, gdzie według oświadczenia wielokrotnego marsz. "avella milionom ludzi grozi śmierć... Ocenia się, że ponad 125 milionów ludzi w Europie żyje na poziomie niższym od minimum t. zn. niż 2000 kal. Przeciętna odżywiania się w W. Brytanii sięga 2900 kal., zaś na kontynentach amerykańskich grubo ponad 3000 kal."

Zdolność zaś produkcyjna zboża w Europie - wg autora artykułu - zmniejszyła się o połowę, a jeszcze gorzej jest z tłuszczami oraz mięsem. Produkcja cukru wykazuje 4 miliony ton deficytu. Jeśli chodzi o Daleki Wschód, to produkcja ryżu, głównego na tymczasem terenie środka żywnościowego, wykazuje niedobór w wys. 7 milionów ton.

Jak wiadomo, rządy państw zasobniejszych rozpoczęły akcję mającą na celu zwiększenie oszczędności w spożyciu i zwiększenie w ten sposób zasobów przeznaczonych na pomoc dla krajów zagrożonych. W St. Zjednoczonych powstał specjalny komitet z b. prezydentem Hooverem na czele. Oczywiście Ameryka z natury rzeczy będzie głównym spichrzem dla głodujących. Mimo wszystko - wszelkie wysiłki w tej dziedzinie będą daremne, jeśli w życiu międzynarodowym nie nastąpi większy spokój, zaufanie i współpraca.

SWIĘTO ZWYCIĘSTWA

W Izbie Gmin premier Attlee podał pewne szczegóły "ostatniego święta zwycięstwa", jakie odbędzie się w Londynie 8. czerwca b.r. Głównym punktem programu będzie defilada. Weźmą w niej udział dwie kolumny - piesza i zmotoryzowana, a w powietrzu formacje lotnicze. Wszystkie Narody Sprzymierzone reprezentowane będą przez małe oddziały, a cztery mocarstwa przez oddziały większe. W grupie brytyjskiej wystąpią wszystkie bronie i służby, dominia i kolonie, marynarka wojenna, handlowa i rybacka, przemysł i różne organizacje. Dalszym punktem programu będą zabawy dla dzieci, m.i. w parkach królewskich, a wieczór iluminacja i nad Tamizą, ognie sztuczne. Premier zapowiedział, że skutkiem trudności gospodarczych trzeba będzie postępować oszczędnie, szczególnie przy iluminacji.

AMERYKANSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Członek ameryk. Kongresu, Albin O'Konński, wniósł projekt utworzenia przy armii ameryk. Legii Cudzoziemskiej. Miałaby się ona składać z ochotników, "pozbawionych ojczyzny i ogniska domowego", głównie Polaków, a nad to Finów, Łotyszów, Estończyków, Litwinów, Serbów i Słowaków. Projektodawca przewiduje, że przy stosownych placach i świadczeniach (umundurowanie, kwatery, wyżywienie i inne dodatki według norm, przyjętych w USA) można by w ciągu kilku miesięcy zorganizować 500 tys. ludzi. Legia ta, dowodzona na wyższych stopniach przez oficerów armii regularnej USA, mogłaby zastąpić całkowicie armia okupacyjną, i stać się zaczątkiem przyszłych sił zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych.

KOMPROMITACJI CIĄG DALSZY

W Kanadzie ogłoszono drugą listę osób, aresztowanych w związku z głośną aferą szpiegowską. Obejmuje ona nast. nazwiska: Fred Rose, jedyny poseł komunist. w parlamencie kanadyjskim, oskarżony o ujawnienie tajemnicy nowego silnego środka wybuchowego R.D.X.; dr. Raymond Boyer, asystent uniwers. MacGill, i H.S. Gerson, obaj eksperci w dziedzinie środków wybuchowych; oficer-lotnik Nightingale, ekspert komunikacji lotniczej, i dr. Dawid Shugar, pracownik firmy, wyrabiającej urządzenia radarowe. Rose i Shugar są "urodzeni w Polsce". Gerson zarobił na swych informacjach 1.750 funtów. Wszyscy mieli pseudonimy, pod którymi pracowali pod kierunkiem plk. Mikołaja Zabotina. Raporty dr. Boyer wykradł z ambasady sowieckiej i dostarczył policji kanadyjskiej urzędnik szyfrowy ambasady Gusienko. Raport kanad. komisji śledczej powiada m.i., że Rosja zabezpieczyła sobie stały dopływ informacji o odkryciach z dziedziny nowych materiałów wybuchowych, o liniach komunikacyjnych, łączących wybrzeże zachodnie ze wschodnim Ameryki Pn., o nowych broniach, produkowanych w Anglii i o produkcji łodzi podwodnych.

SABOTAŻ?

W związku z niedawnym pożarem na "Queen Elizabeth" (85 tys. ton) w dokach Southampton, prasa bryt. podkreśla, że był to w ciągu czterech tygodni dziewiąty pożar na statkach, znajdujących się w portach bryt. Wszystkie pożary wybuchły w tajemniczych okolicznościach. Opinia władz śledczych jest podzielona, częściowo przychyliła się do możliwości sabotażu.

GOLIMY SIĘ KRAŻOWNIKIEM

Cztery stare krążowniki bryt. po 4 tys. ton ("Capetown", "Caradoc", "Diomedes" i "Delhi") zakończyły swą służbę, i przeznaczono je na rozbiorę. Cenna stal z panczerzy otrzyma przemysł i przerobi je na ostrza do żyłek.

FINANSOWE PODSTAWY ARMII BRYTYJSKIEJ

Tygodnik "THE ECONOMIST" zamieścił kilka interesujących danych o finansowych podstawach przyszłych planów zbrojeniowych W. Brytanii.

Preliminarz budżetowy na okres od 1.IV.46 do 1.IV.47 zawiera wg projektu rządowego ponad półtora miliona funtów, a w szczególności następujące pozycje:

marynarka wojenna.....	255	milionów funtów
wojska lądowe.....	682	" "
lotnictwo.....	256	" "
produkcja zbrojeniowa...474	"	"
razem.....	1.667	"-----"

Na pierwszy rzut oka zwraca uwagę pozycja "lotnictwo", dorównująca rozbudowanej tak przed wojną flocie wojennej, oraz stosunkowo niska suma przeznaczona na produkcję zbrojeniową. Te ostatnia pozycję tłumaczy fakt, że po wojnie W. Brytania rozporządza dużą ilością sprzętu nadającego się całkowicie do użytku i że wobec tego nie ma palącej potrzeby utrzymywania produkcji na wielkich obrotach. Ponadto trzeba wyjaśnić, że w ramach wymienionej wyżej ogólnej sumy 1.667 milionów funtów mieści się ok. 500 milionów f. spłat za materiał już dostarczony.

Brytyjskie siły zbrojne, które w r. 1939 wynosiły 447 tysięcy ludzi, w r. 1945 5.100 tysięcy, w czerwcu br. mają być zmniejszone do 2 milionów, a na grudzień 1946 r. do 1.200 tysięcy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powszechny obowiązek służby wojsk, wprowadzony w 1939 r. będzie utrzymany. Plany wojskowe przewidują, stosunkowo szczupłą armię stałą oraz istnienie obszernych i sprawnie wyszkolonych rezerw. Szczupłe stosunkowo rozmiary wojsk mają być wyrównane przez najbardziej nowoczesny i liczny sprzęt.

Z O S T A T N I E J C H W I L I

SKARGA PERSKA

Skarga perska, wniesiona do Rady Bezp., obejmuje dwie pozycje: pozostawienie w Persji wojsk sow., oraz mieszanie się sow. agentów, urzędników i wojska w wewnętrzne sprawy Persji. Pierwsze komentarze prasowe są dość pesymistyczne. Bierze się pod uwagę nast. możliwości: 1) Rosja zarządzi wycofanie swych wojsk z Persji przed zebraniem Rady Bezp.; 2) Rada Bezp. nie załatwi skargi perskiej, co byłoby samobójstwem ONZ; 3) Rosja usłucha wezwania Rady Bezp. i wycofa wojska; 4) Rosja nie uczyni tego. W tym ostatnim wypadku w/g zapowiedzi "Washington Star" nastąpiłoby co najmniej nieuchronne zbliżenie USA i W. Brytanii.

6 WARUNKÓW NIEMIECKICH

Na procesie norymberskim kilka nowych szczegółów o genezie ostatniej wojny podał przemysłowiec szwedzki Dahlerus. Korzystając ze swych rozgalezionych stosunków, pośredniczył on w sierpniu 1939 między Niemcami i W. Brytanią. Propozycje Hitlera, które Dahlerus zawiózł do Londynu, brzmiały: 1) przymierze bryt.-niemieckie; 2) przyłączenie do Niemiec Gdańsk i "korytarza" z poparciem Anglii; 3) niemiecka gwarancja nowych granic Polski; 4) gwarancje dla niem. mniejszości w Polsce; 5) zwrot kolonii niemieckich; 6) pomoc Niemiec w obronie Imperium Bryt. Rząd bryt. nie odniósł się do tych propozycji negatywnie, oświadczył jednak, że rozmowy w sprawie kolonii mogą być podjęte po rozbrojeniu Niemiec, że co do pretensyj terytorialnych Niemiec wobec Polski należy przeprowadzić rokowania, i że gwarancji dla Polski winny udzielić nie tylko Niemcy, ale 5 mocarstw. Dahlerus, który pośredniczył jeszcze 2. września i ostatni raz z końcem września, przyznał, że - jak zorientował się później - Niemcom chodziło jedynie o odciągnięcie W. Brytanii od Polski i pochłonięcie Polski. W tych warunkach jego wysiłki medycyjne były z góry skazane na niepowodzenie.